

**Katarzyna Padło**

**PRZEMOC – MONOLOG NIEMOCY.  
INKLUZYJNA ROLA ŚRODOWISKA W PROBACYJNEJ  
REINTEGRACJI DOŚWIADCZEŃ (MŁODOCIANEGO)  
PSEUDOKIBICA SKAZANEGO ZA PRZESTĘPSTWA  
O CHARAKTERZE CHULIGAŃSKIM**

---

Procesy socjalizacyjne i adaptacyjne związane z przygotowaniem jednostki do pełnienia ról społecznych, w kontekście rzeczywistości permanentnie zmiennej, stanowią jedno z najważniejszych wyzwań cywilizacyjnych i kulturowych. W środowisku zróżnicowanym społecznie, role, oczekiwania i cele stawiane przed młodym człowiekiem nie tylko bywają sprzeczne, ale niekiedy wręcz wzajemnie się wykluczające. Przystosowywanie się wymaga zatem od niego szczególnych kompetencji społecznych. Często jednak młody człowiek, podejmując próby realizacji obranych celów, napotyka na bariery związane z dostępnością oferty wspomagającej rozwój – istnieje duży rozdźwięk pomiędzy gwarantowanymi prawem możliwościami a faktycznymi ich warunkami. Nie radząc sobie z samodzielnym rozwijaniem kompetencji rozwojowych często nie uzyskuje także pomocy środowiska, w efekcie czego bywa, że dochodzi u niego do dysfunkcjonalności społecznej i marginalizacji. Nieuruchomiony potencjał społeczny i problemy socjalizacyjne wpływające na dezintegrację publicznego ład i poczucia bezpieczeństwa, generowane przez wykluczoną jednostkę, stawiają przed społeczeństwem (wtórne) wyzwanie – włączenia w nurt procesów społecznych osoby z bagażem doświadczeń przestępczych w taki sposób, by nie przyniosło to szkody innym jednostkom, a jej samej umożliwiło nabycie umiejętności niezbędnych w (re)adaptowaniu się społecznym.

Jak zauważa A. Balandynowicz, podążając za myślą K. Ajdukiewicza, „proces reintegracji społecznej to pewien wybór pomiędzy jednostką a dobrem wspólnym, a więc należy zorientować się, na ile dobro człowieka równa się dobru wspólnemu i na ile dobro wspólne ogranicza swobodę, uprawnienia czy pewne możliwości działania jednostki”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Balandynowicz, *Światowe standardy wykonywania orzeczeń*, „Probacja” 2009, nr 3-4.

Czy jest możliwa rekonstrukcja roli „złego” i takie przeorganizowanie tożsamości młodego człowieka, by włączyć go efektywnie w życie społeczne? Czy środowisko lokalne skazanego może być dla niego przestrzenią sprzyjającą reintegracji inkluzyjnej opartej na dialogu znaczeń?

W 2013 roku polskie sądy rejonowe orzekały karę w zawieszeniu w 56% wszystkich wyroków skazujących w I instancji<sup>2</sup>. Oznacza to, że – zgodnie z przesłankami decydowania o takiej karze – w tylu przypadkach dopatrzono się pozytywnej prognozy społeczno-kryminologicznej wobec skazywanych i nabyto przekonania, że kara spełni funkcję zapobieżenia powrotu do przestępstwa.

Istnieje jednak znaczący rozdźwięk między podmiotowym traktowaniem oskarżonych a poczuciem społecznej (nie-)sprawiedliwości wśród społeczeństwa – w oparciu o opinie podawane w środkach masowego przekazu – można mieć wrażenie, że szczególnie w tych sytuacjach, gdy osądzone sprawy dotyczą osób powiązanych ze środowiskami pseudokibiców. Jak podnosi Ministerstwo Sprawiedliwości, informując o zmianach wprowadzonych w prawie karnym, „kara zawieszona jest traktowana w odbiorze społecznym jako fikcja skazania”<sup>3</sup>. Bardzo częste reakcje społeczne w takich sytuacjach to odrzucenie skazanego, stygmatyzacja i niechęć do włączania go w społeczne procesy i struktury. Zmierzając ku zmianie takiego stanu rzeczy, zmodyfikowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości „filozofia karania” kładzie nacisk na odwrócenie struktury orzekanych kar – ograniczenie kar w zawieszeniu na rzecz kar wolnościowych, z zastosowaniem sankcji wolnościowych takich, jak grzywny lub kary ograniczenia wolności (w tej ostatniej: obowiązek wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, „dozór elektroniczny”, potrącenie 10-25 procent wynagrodzenia za prace na wskazany cel społeczny oraz tzw. „obowiązki probacyjne”, jak na przykład przygotowanie do zawodu, powstrzymanie się od nadużywania alkoholu, nakaz uczestnictwa w terapii)<sup>4</sup>.

Czy probacyjne reintegrowanie młodocianych pseudokibiców skazywanych za przestępstwa o charakterze chuligańskim ma sens?

Poszukując odpowiedzi na to pytanie, warto zastanowić się nad tym, skąd bierze się zjawisko chuligaństwa „pseudokibiców”. Doniesienia medialne relacjonujące kolejne zdarzenia z udziałem osób przynależących do tej grupy koncentrują uwagę na działaniach pełnych bandytyzmu i przemocy: „Kibole zwoluują się na ustawkę”, „Pseudokibice zdemolowali zaparkowane samochody”, „Kibole zaatakowali maczetami przechodzącego ulicą człowieka”, „Bójka kiboli – strach w mieście”, „Pseudokibice zrobili wjazd na osiedle, pocięli nożami młodego mężczyznę”, „Pseudografficiarze zniszczyli elewację malując kibolskie napisy”. Kim są pseudokibice? I wreszcie – co decyduje o tym, że pewne osoby realizują swoje potrzeby rozwojowe wyłącznie poprzez odniesie-

<sup>2</sup> [cep-probation.org/knowledgebase](http://cep-probation.org/knowledgebase)

<sup>3</sup> <http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,6717,zmiana-filozofii-karania--sejm-uchwalil>

<sup>4</sup> *Ibidem*.

nie do grupy, odczuwają silną potrzebę przyjęcia tożsamości danej grupy, zlania się z grupą za cenę oddania własnej niezależności i podporządkowania się ?

### **Człowiek nie rodzi się zły (więc skąd ta przemoc?)**

Rozważania nad naturą człowieka skłaniały wielu już filozofów do dostrzeżenia w ludzkich zachowaniach i skłonnościach elementów niezależnych od woli – stanowiących balast czy to wrodzony, czy nabyty. *Vitiis nemo sine nascitur*<sup>5</sup> – mawiał Horacy. Według J.J. Rousseau, człowiek jest z natury dobrym, dopiero później, wraz z rozwojem (intelektualnym), poddany zostaje moralnemu regresowi<sup>6</sup>. To wpływ cywilizacji i społeczeństwa zaznacza w osobowości człowieka ślady dobra i zła, jak twierdził.

Podążając za filozoficznymi dyskursami i przenosząc je na grunt poszukiwań przyczyn przemocy w zachowaniach młodych ludzi można zastanawiać się nad tym, jak człowiek staje się złym, kiedy i dlaczego w jego procesie rozwojowym dochodzi do istotnych aberracji moralnych?

Jedną z teorii socjologicznych wyjaśniających zjawisko przestępczości odnosi zachowanie dewiacyjne do relacji między kulturowo zdefiniowanymi celami a wyznaczonymi, poprzez społeczną strukturę, możliwościami realizacji tych celów<sup>7</sup>. R.K. Merton, poprzez koncepcję anomii społecznej, kwestionował pogląd, że zachowania dewiacyjne są immanentne ludzkiej naturze i tłumaczył ich powstawanie przez prymat trudności, jakie powstają w procesie adaptacyjnym człowieka. Jest to próba spojrzenia na działania indywidualne z perspektywy uwarunkowań makroskukturalnych. Według niego momentem kryzysowym w adaptacji jest powstanie istotnej niezgodności między indywidualnymi aspiracjami i celami a ustrukturowanymi społecznie możliwościami ich realizacji. Gdy w procesie indywidualnego przystosowania się społecznego jednostki napotyka ona na „załamanie w sferze kulturowej”<sup>8</sup>, utrudniające realizowanie wskazywanych społecznie celów, spada wówczas znacząco jej zaangażowanie emocjonalne w dążenie do realizowania przyjętych celów z zastosowaniem środków społecznie akceptowalnych (wzrasta prawdopodobieństwo sięgania po środki nieakceptowane prawem i wykazywania zachowań dewiacyjnych). Merton nazywa wprost zachowanie dewiacyjne symptomem niezgodności między zdefiniowanymi kulturowo aspiracjami i celami a wyznaczonymi, poprzez społeczną strukturę, możliwościami ich osiągnięcia<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Horacy, *Satyry*, I, 3, 68 cyt. za I. Kant, *Religia w obrębie samego rozumu*, Kraków 1993, s. 54.

<sup>6</sup> J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] J.J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, PWN, 1956, s. 171.

<sup>7</sup> R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982 s. 60-69.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

Twórca teorii zróżnicowanych powiązań E.H. Sutherland wyjaśnia natomiast podłoże zachowań przestępczych przez pryzmat wyuczonego zachowania. Według niego o tym, czy dana jednostka wybierze przestępczy sposób realizowania celów decyduje tzw. nadwyżka kontaktów sprzyjających naruszeniom prawa. Prowadzi ona nie tylko do uczenia się technik popełniania przestępstw, ale również przejmowania dążeń, motywacji i postaw związanych z funkcjonowaniem jednostki po dokonaniu niezgodnego z prawem czynu. Zachowanie przestępcze staje się zatem, według niego, działaniem wyuczonym, uczenie się następuje natomiast w toku interakcji z innymi osobami, w procesie komunikowania się<sup>10</sup>. Wrastanie w środowisko kryminogenne, identyfikacja z jego członkami i poczucie przynależności stają się determinantą niezwykle trudną do zastąpienia w probacyjnym procesie reintegracji doświadczeń skazanego.

Jak zauważa B. Holyst, proces kryminalizacji jednostki wiąże się nierozłącznie z procesem transmisji wzorów kulturowych (jest konsekwencją tego procesu) i opiera się na wzajemnym powiązaniu wzorów zachowań przestępczych ze wzorami zachowań nieprzestępczych<sup>11</sup>.

W jaki sposób krzyżują się zatem w życiu (młodego) człowieka wzorce zachowań społecznych z wzorcami antyspołecznymi tworząc życiowy skrypt zachowań patologicznych? Jakie czynniki umacniają zręby tożsamościowe pseudokibica tworzące się pod wpływem wrastania w grupy osiedlowe? Czym jest kibicowanie z perspektywy procesu kryminalizacji?

### *Sacrum profanów*<sup>12</sup>

Idea kibicowania, w założeniu, stanowi spełnienie budowania wspólnotowości ponad podziałami, jedności i wolności. D. Antonowicz, opisując w artykule o znamienym tytule *Sacrum Profanów* socjologiczny fenomen kibicowania, wpisuje nawet to zjawisko w formułę obrzędu religijnego, nadając mu znaczenie: „poczucie wspólnotowości góruje nad ludzkim indywiduum, a to, co łączy dominuje nad tym co różni (...). Dla kibiców mecz jest wydarzeniem niecodziennym, podczas którego zanika konwencjonalne poczucie miejsca i czasu, tworzy się metafizyczna przestrzeń”<sup>13</sup>. Coś w tym jest. Kibicowanie włącza w emocjonalny udział w sukcesie drużyny (kiedy wygrywa), a duma odczuwana z powodu wygranej faworytów nobilituje, wynosi ponad przegranych – pomaga, choć przez chwilę, poczuć się lepiej (poczucie przynależności do tej wspólnoty zastępuje braki zarówno w sferze rodzinnej emocjonalności, jak i patriotycznej, narodowej).

<sup>10</sup> 2 twierdzenie teorii.

<sup>11</sup> B. Holyst, *Kryminologia*, Warszawa 2007, s. 128.

<sup>12</sup> D. Antonowicz, *Sacrum profanów*, „Polityka” 27 sierpnia 2013 r.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

J. Czapiński charakteryzuje zjawisko kibicowania przez pryzmat dwóch fundamentalnych potrzeb człowieka: przynależności i pozytywnej samooceny. „Ciągłe szukamy odpowiedzi na pytanie kto jest swój i z kim możemy się identyfikować. Nieustannie dążymy też do poprawy samooceny”<sup>14</sup>.

W wymiarze tym kibicowanie spełnia funkcję społeczno-integrującą, emocjonalną i socjalizacyjną. Ale – dla wielu – to także wymiar terapeutyczny. Gdy jednostka jest słaba osobowościowo, grupa dostarcza jej oparcia, jest dla niej siłą, daje poczucie sprawczości (ktoś sam nie odważyłby się na jakieś działanie, w grupie daje się ponieść wrażeniu siły). Grupa staje się także substytutem sensu życia – gdy wokół piętrzą się problemy (rodzina nie zapewnia wsparcia, w szkole i w grupach rówieśniczych narasta poczucie odrzucenia) przynależność do grupy i podporządkowanie się jej zasadom tworzy ramy, pozwalające (pod osłoną idei) uciec od codzienności i życiowych niepowodzeń, upraszczające znacznie przeżywane negatywne doświadczenia i poczucie niższości. Dla tej ucieczki oddaje młody człowiek swą własną niezależność, podporządkowuje się, stając się lojalną i zdolną do „ofiarności” częścią całości. Przyjmując tożsamość zbiorową w imię „honoru” grupy, który staje się dla niego wartością nadrzędną, organizującą życiowe cele, jest skłonny podjąć działania nie tylko sprzeczne z osobistym rozwojem, ale także szkodliwe społecznie. Przekonanie o poświęcaniu (podporządkowywaniu) życia wartościom „wyższym” grupy przynoszą moralną satysfakcję trudną do zastąpienia innym odczuciem – dlatego tak trudno wyjść z grupy, trudno znaleźć alternatywę dla utwierdzonych w kibicowaniu potrzeb (sensu życia, przynależności, akceptacji).

Kibicowanie staje się odpowiedzią na dysfunkcyjny system – gdy młodeму człowiekowi brakuje wsparcia w rodzinie, a społeczeństwo nie stwarza mu warunków rozwojowych, deficyty (kompetencyjne czy emocjonalne) zostają wypełnione substytutami. Kibicowanie – jako substytut – przeradza się w siłę, która, napędzana frustracją, zdolna staje się do niszczenia i bezrefleksyjnego „wyrzucania z siebie pokładów złości i emocjonalnych zanieczyszczeń”<sup>15</sup>.

Zło rodzi się w dysfunkcji i staje się niszczącym wcieleniem słabości, najczęściej, za milczącym przyzwoleniem społeczeństwa, które – w imię źle pojmowanej tolerancji i wolności – nie przeciwstawia się i obojętnie wyczekuje.

### **Dlaczego tłum może być destrukcyjny?**

Psychologowie badający reakcje „zbiorowości ludzkich” podnoszą często kwestię „zahipnotyzowania” tłumy, który w takim stanie nie tylko może odziaływać destrukcyjnie na jednostki, ale również jest zdolny do niszczenia wszystkiego dookoła. G. Le Bon, opisując „duszę tłumy”, sięga do metafory

<sup>14</sup> J. Czapiński, *Kibicowanie napisane w naturę*, felieton.

<sup>15</sup> Por. „Polityka”, *op. cit.*

ziarenka piasku miotanego przez wiatr wśród innych ziaren, by wskazać zdolność tłumu do czynów zarówno bohaterskich, jak i zbrodniczych<sup>16</sup>.

Wyzwalaniu destrukcyjnej energii tłumu sprzyja wiele czynników związanych zarówno ze specyfiką tłumu (beźmyślność, impulsywność, zaraźliwość), jak i doświadczeniem społecznym przynależnym tłumowi (może to być niezadowolone społeczne z powodu jakiejś decyzji podjętej przez osoby publiczne, rozczarowanie sytuacją danej grupy społecznej czy protest przeciw jakiemuś stanowi rzeczy). H. Blumer, szukając charakterystyk tłumu, wśród czterech kategorii opisowych, wyodrębnia tłum aktywny – taki, którego uczestnicy traktują różne wydarzenia jako pretekst do pobudzenia emocji i uwolnienia agresywnego, niszczycielskiego zachowania<sup>17</sup>. W takim tłumie zanika świadomość indywidualna na rzecz „zbiorowej duszy” – myśli i uczucia poszczególnych osób poddane zostają pewnemu kierunkowi. Każdy z uczestników współtworzy „masę”, aby się w nią wtopić – ona daje siłę, poczucie jedności i anonimowość schowane pod sztandarem tożsamości grupowej.

Bywa, że zahipnotyzowana siłą grupy jednostka staje się niewolnikiem swych nieświadomych instynktów niszczycielskich – tłum wyzwała w niej agresję, uwolniona agresja hipnotyzuje dalej kolejne osoby, „zarażony” emocjami tłum staje się energią dla barbarzyństwa.

Ph. Zimbardo (a wcześniej G. Le Bon, opisujący psychologię tłumu) zauważa, że dezindywidualizacja prowadzi wprost do wzrostu impulsywności i prymitywnych czynów<sup>18</sup>. Rozproszenie odpowiedzialności za podejmowane zbiorowo działania powoduje, że poszczególne osoby odkrywają w sobie odwagę do zachowań, o które by siebie nie podejrzewały w sytuacjach zindywidualizowanych (niszczenie mienia, przemoc), co jest wzmagane poprzez zjawisko tzw. „zaraźliwości społecznej” (gdy kilka osób wyrывa krzesła, dołączają kolejne). Jak konstatawał Freud – tłum „uwalnia nieświadomość” dewaluując superego (sumienie)<sup>19</sup> – dzieje się to poprzez działanie przywódcy (grupowego bądź sytuacyjnego), który niczym hipnotyzer przejmuje kontrolę nad prymitywnymi impulsami. Oczywiście taka utrata kontroli wyzwalana może być dodatkowo używanymi środkami psychoaktywnymi i presją grupy związaną z podporządkowywaniem swoich członków (podtrzymującym spójność grupy).

Deindywidualizacja sprzyja przemocy – czy to słownej (walka na wulgaryzmy, na murach – graffiti czy w sieci – cyberprzemoc), czy fizycznej jak, bójki na noże i maczety. W tłumie pseudokibice chcą zapomnieć, że zło (przemoc), nawet jeśli rodzi się zbiorowo, jest zawsze indywidualnym wyborem.

<sup>16</sup> Por. G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

<sup>17</sup> H. Blumer, *Collective behavior*, [w:] Lee A.M., *Principles of Sociology*, Barnes & Noble, New York 1969, s. 67-121.

<sup>18</sup> Ph. Zimbardo, *Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 366.

<sup>19</sup> A.S.R. Manstead, M. Hewstone (red.), *Psychologia społeczna. Encyklopedia Blackwella*, Wydawnictwo J. Santorski, Warszawa 2011.



## Kim są pseudokibice?

Na pewno kimś innym w tłumie, a kimś innym pojedynczo. Sami często podkreślają, że mówienie o nich w publicznym dyskursie w kontekście bandytyzmu jest krzywdzące. Mimo to, we własnym środowisku określają siebie jako chuliganów – czy to poprzez nazwy bojówek nawiązujące do zachowań agresywnych („hools”, „sharks”, „gang”) czy poprzez graffiti i „wlepki” symbolami odnoszące do nienawiści i przemocy („chwdp”, „śmierć konfidentom”, „przerzuty do piachu”, „jude raus” etc.) czy wreszcie poprzez samo zachowanie (zakłócanie porządku publicznego, zamieszki na trybunach, napadanie na siebie nawzajem i ataki maczetami, bójki, ustawki, dewastacje mienia).

Kim zatem są, jaką grupę społeczną stanowią?

W różnych opracowaniach, opisujących subkulturę szalikowców, pojawiają się informacje o tym, że grupę tę stanowią najczęściej osoby młode, w wieku od 15 do 25 lat, wywodzące się ze środowisk o niskim statusie społecznym, często patologicznych.

Członkowie grup pseudokibiców, w imię fałszywie pojmowanego honoru, wywołują bójki z pseudokibicami innych klubów, okazują lekceważenie prawu i wartościom. Wielu z nich nie uczestniczy nawet w sportowym widowisku – czy to ze względu na już posiadany tzw. zakaz stadionowy czy też z powodu trwających w tym czasie przygotowań do wywołania „zadymy”. Dla wielu z tych, którzy znajdują się na stadionie ważniejszy bywa udział w tzw. „oprawie”, zdarza się, że nie potrafią zrelacjonować tego, co działo się na boisku, nie znają składu drużyny, której rzekomo kibicują – sport staje się jedynie pretekstem do spotkań „kibolskiego tłumu”. Wystarczy impuls, by wywołać „burdę” – okazywanie niezadowolenia, z błahego choćby względu, kończy się często rzucaniem przedmiotami na murawę boiska czy w kibiców przeciwnej drużyny lub niszczeniem ławeczek i ogrodzeń. Zwyczajem pseudokibiców jest także odbieranie atrybutów kibicowskich kibicom przeciwnej drużyny (zdobyte szaliki i inne trofea są wtedy niszczone publicznie w trakcie meczu – na przykład palone).

Choć podczas burd i awantur wywoływanych przez chuliganów w związku z meczem działają prawa psychologii tłumu, to jednak grupy pseudokibiców nie są zazwyczaj przypadkowymi zbiorowościami, posiadają przywódców (organizujących doping na stadionie i decydujących m.in. o zawieraniu i zrywaniu sojuszy między grupami czy o udziale w ekscesach „Ligi chuliganów”), hierarchię, rytuały, ataki na pseudokibiców, z którymi mają „kosę”, tzw. „wjazdy” na osiedle czy ustawki mają charakter zorganizowanych i skoordynowanych „akcji”. Jak zauważają autorzy artykułu *Republika kibiców*, pseudokibice mają poczucie nieformalnej wspólnoty, mającej zdolność do spontanicznej samoorganizacji<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> A. Filas, K. Olejnik., *Republika kibiców*, „Wprost” 1999, nr 843.

### ***Oderint, dum metuant* – staję się tym, kim stwarzają mnie media?**

„Ole, ole to my kibole” – skandowali wyzywająco demonstrując swoją siłę – siłę tłumu<sup>21</sup>. Prezentowana moc miała być groźna, zdolna do niszczenia i obalania władzy. To moc, którą już wcześniej zrodziły media, epatując zbrodniczymi szczegółami ze zdarzeń z udziałem pseudokibiców i potracając opisami zła o ludzkie emocje takie jak, strach, bezsilność, panika. Używana w przekazach medialnych retoryka wojenna (bitwa, starcie, arsenal) nie tylko podniosła chuligańskie ekscesy do rangi wydarzeń, ale – dodatkowo – nadała im konotację pełną grozy. Teraz wystarczy już tylko przywołanie obrazu pseudokibiców, by u odbiorcy wzbudzić negatywne emocje. Można powiedzieć, społeczeństwo zostało uwarunkowane – jak często podnosi się w publicznym dyskursie, mainstreamowe media, realizując infortainmentowe cele uruchomiły społeczną inżynierię związaną z nieodwracalnymi procesami zmian świadomościowych. I ta właśnie świadomość „złej mocy” może dodawać odwagi w patrzeniu w krzywe zwierciadło zbiorowej tożsamości i szukaniu odpowiedzi na pytanie kim jestem.

Niedookreślona, w gruncie rzeczy, siła, której nadano ps. „Kibole” działa w oparciu nie tyle o zbiorowe poczucie przewagi, ile bazując na nadanym im medialnie poczuciu sprawczości. Oni wiedzą, że ludzie boją się kiboli, więc mają moc. Raz wykorzystują wydarzenia sportowe jako pretekst do wszczynania burd i bójek, biją się z członkami grup identyfikujących się z innymi klubami, robią osiedlowe „wjazdy” z maczetami, innym razem znowu sięgają po idee – „chcemy wolności słowa”, „stop hipokryzji”<sup>22</sup>. Na portalu „poświęconym scenie ultras” znaleźć można zarówno ilustracje z opraw poszczególnych meczów, jak i patriotyczne (?) nawiązania do ważnych wydarzeń w kraju<sup>23</sup> (na przykład rocznicy Powstania Warszawskiego).

Prezentowane przez kibiców – chuliganów zachowania dewiacyjne zwracają uwagę nie tylko na zjawisko bandytyzmu okołostadionowego (wandalizmu, bójek, agresji), ale również na kwestię modelowania zachowań społecznych. Elementami silnie wiążącymi społeczność kibolską są tożsamość i reputacja. Obydwa przeplatają się nierozzerwalnie – tożsamość chuligana to nie tylko przywiązanie do bycia w danej grupie, to także tożsamość negatywna wtórnie nadawana przez społeczeństwo (a ta wiąże się z reputacją). Reputacja kibola to z jednej strony zdobyta kolejnymi „wczynami” indywidualna pozycja w hierarchii grupy (i obraz samego siebie), a z drugiej to, co inni myślą o nim – to, że już swoją obecnością budzi strach (gdy inni się boją, kibol zyskuje „szacun” wśród „ziomków”, dodaje mu to wartości).

<sup>21</sup> Okrzyki wznoszone były podczas niespodziewanej „wizyty” kiboli na meczu premiera D. Tuska z dziećmi 22.06.2011 r.

<sup>22</sup> Hasła propagowane przez kiboli 22.06.2011 r.

<sup>23</sup> Fb „ole to my kibole”.



Przekazy medialne mają niebagatelną rolę w tworzeniu i podtrzymywaniu reputacji chuligana – publikowanie informacji o zdarzeniach z udziałem kiboli, snucie medialnych spekulacji o porachunkach między osobami czy grupami dodaje bez wątpienia kibolom znaczenia (w grupie i środowisku). Jak zauważa P. Piotrowski, „najlepsze co może spotkać stadionowego chuligana ze strony mediów to szczegółowe relacjonowanie aktywności jego grupy”<sup>24</sup>. Mówienie o nich stwarza ich i nadaje status – przekazy medialne konstytuują słuszość przyjętych przez nich zasad i podejmowanych w ich imię walk o „honor”. W prezentowanych medialnie zdarzeniach z ich udziałem stają się kimś ważnym, istnieją (w świadomości społecznej).

### **Kto ty jesteś ? – ziom, kibol. O tożsamości nadanej i byciu złym (tożsamości negatywnej)**

Młody człowiek z deficytami opiekuńczymi i rozwojowymi w środowisku szkolnym, rówieśniczym bardzo szybko odczuwa, że jest „inny”, rówieśnicy potrafią być okrutni, wyśmiać (np. z powodu „nie-markowego” ubioru czy niższego statusu społecznego), odrzucić i wykluczyć.

Bywa, że wyalienowany przez rówieśników, nie radząc sobie z kierowanymi wobec niego oczekiwaniami (szkolnymi, rówieśniczymi czy rodzinnymi) i nie znajdując oparcia wśród najbliższych – zamiast szukać rozwiązania narastających problemów, ucieka – wagaruje, szuka podobnych sobie, eksperymentuje z alkoholem lub ze środkami psychoaktywnymi, nie chce kontynuować edukacji, nie szuka pracy. Z czasem odpowiedzią na jego frustrację czy niskie poczucie osobistego sprawstwa staje się agresja.

Gdy wiele indywidualnych projektów życiowych rozpada się, a informacją zwrotną ze strony społeczeństwa (rodziców, nauczycieli, rówieśników) stają się etykiety „nieudacznik”, „nic nie wart”, umacnia się wewnętrzne przekonanie o tym, że nadawana przez innych negatywna tożsamość jest prawdziwa.

Powstające zręby (negatywnej) jaźni odzwierciedlonej oraz umacniający się destrukcyjny skrypt życiowy młodego człowieka stawiają przed nim (i jego otoczeniem) niezwykle trudne zadanie rozwojowe). Bardzo często, pozbawiony pomocy, młody człowiek wpada w pułapkę błędnego koła – im bardziej chce się odsunąć od kładącej się za nim cieniem negatywnej opinii o nim, tym bardziej ucieka, utwierdzając tylko innych w przekonaniu, że jest „zły”. Uciekanie przed podejmowaniem zadań i ról społecznych, nieprawidłowo rozpoznane przez osoby z otoczenia, umacnia jeszcze bardziej obraz zdemoralizowanego człowieka, zamykając go w takim naznaczeniu.

<sup>24</sup> *Kibice piłkarscy pod lupą psychologa społecznego*, PAP – Nauka w Polsce 26.10.2013.

Gdy dopada go wreszcie niemoc ucieczki od negatywnej tożsamości, nie tylko zaczyna przyzwyczajać się do nadanej mu etykiety, ale próbuje czerpać z niej siłę – tożsamość negatywna stwarzać może iluzję poczucia panowania nad własnym *lifestory* oraz poczucia bycia kimś – bycie kimś „złym” staje się dla niego jedyną szansą na zaistnienie (łatwiej jest być kimś złym niż nikim, albo nie w pełni kimś, co wskazuje na pewien brak, niedobór i implikuje konieczność podjęcia pracy nad sobą).

Bardzo szybko osoby wykluczone i naznaczone wpadają w orbitę zainteresowań grup pseudokibiców.

Można powiedzieć, że „kibola” stwarza niemoc, z niemocy rodzi się zła moc i jego siła na społeczne istnienie, chuligańskie zachowania stają się sposobem na radzenie sobie z poczuciem alienacji i frustracją, z czasem stopniowo zamieniane na lojalność wobec grupy i solidarność z jej członkami na tyle trwale, że młody człowiek nie widzi innych sensów istniejących poza środowiskiem, do którego przynależy.

### **Jak (nie)-moc rodzi (prze)-moc**

Dominowanie i wrogość wobec innych, nawet przypadkowych osób, poniżanie zanim ktoś poniży i wyladowywanie agresji na tych, którzy się boją – czy działa to jak symboliczny wymiar karania innych? Za wyrządzone przez los krzywdy i niesprawiedliwości – za ojca alkoholika, matkę nieporadną, biedę, rówieśnicze odrzucenie.

Częsty obrazek – matka, zmęczona codziennymi obowiązkami, pracą, utrzymaniem domu, nierzadko zmaganiem się z alkoholizmem męża. Pochłonięta problemami nie zauważa często potrzeb dzieci, zapomina o okazywaniu im uczuć, o empatii, czułości i zrozumieniu. Staje się nieobecna uczuciowo, wykonuje domowe obowiązki i zadania opiekuńczo-wychowawcze bez zastrzeżeń, ale też bez troski i uwagi. Ojciec, często apodyktyczny, wymusza na innych podporządkowanie, nie szanuje matki. Agresja ojca budzi nienawiść syna, jednocześnie także bezsilność – gdy zareaguje (zaprotestuje) zostanie surowo ukarany. Tłumiona złość musi wybuchnąć (lub znaleźć zrozumienie – na przykład u „ziomków”, którzy przeżywali podobne problemy i znaleźli wyzwolenie od tyranii – w grupie), brak zadośćuczynienia krzywdom doznany w rodzinie musi przynieść frustrację (lub znaleźć obiekt zastępczy, który nie będzie w stanie się obronić jak ojciec tyran, nie przyniesie kary – grupa zapewnia anonimowość i poczucie bezkarności).

Gdy trudno być sobą i podejmować odpowiedzialność za nieudane wybory (znieść własne rozgoryczenie z powodu poczucia porażki życiowej), łatwiej wchodzi się w strukturę grupy, która minimalizuje poczucie odpowiedzialności i modyfikuje myślenie (o porażce) dając impuls do budowania własnej wartości

na sile grupy. Ph. Zimbardo, badając pojęcie deindywidualizacji zauważył, że odczuwanie odpowiedzialności społecznej jest silnie skorelowane z własnym poczuciem indywidualności<sup>25</sup>. Im silniejsze więzy grupowe, tym bardziej rozproszona odpowiedzialność.

Agresja i przemoc stają się w wielu przypadkach sposobem wyzwolenia spod piętna słabości i naznaczenia. Życie w ciągłym poczuciu zagrożenia, wśród przemocy i jednocześnie brak możliwości rozładowania narastającej w domu frustracji oraz brak umiejętności społecznych wspierających konstruktywne przetworzenie złości prowadzić może do znalezienia symbolicznego wroga, który stanie się kozłem ofiarnym przemocy. W szukaniu wroga wystarczy inność – prymitywne stawianie granic między „my” i „oni”, wystarczy terytorium (osiedle) czy barwy klubu. Zastępcza funkcja wroga przeciwnej drużyny działa w takiej sytuacji jak *katharsis* – w agresji wyladowuje się złość z powodu nieudanego życia, wyladowuje się na tym, kogo traktuje się jako gorszego (na przykład na kibicu drużyny, która przegrała mecz lub jest niżej w klasyfikacji). Agresja to także regresywny sposób przejęcia kontroli nad własnymi lękami – dzieci z rodzin z problemem alkoholowym od najmłodszych lat powtarzają w swoich zachowaniach (najpierw w zabawach, potem w realnych sytuacjach) sceny agresji, rytuał obwiniania, ranienia i porzucania.

## **Madzia, A2, :) –[III] C6 – 1.5nag. KMWTW<sup>26</sup>**

### **Dlaczego ważne są rytuały grupowe?**

#### **O życiu w grupie (zamiast)**

Ukryty wymiar życia nastolatków nie jest niczym nadzwyczajnym, tak bywa od pokoleń, że młodzi ludzie mają swoje tajemnice, skrywane przed dorosłymi sekretami. To naturalny etap procesu budowania własnej odrębności. Obecnie jednak zatrważające może być zarówno to, że tajemnicą staje się powoli całe życie młodego człowieka, który tracąc więź z rodziną wchodzi coraz bardziej w świat wirtualny i życie grup rówieśniczych, jak też i to, że tajemnice coraz częściej łączą się nierozzerwalnie z życiem „poza” – normami społecznymi, prawem (na przykład używaniem substancji psychoaktywnych, popełnieniem przestępstw).

Młody człowiek wykluczony z życia w najbliższych kręgach społecznych – zagubiony, odrzucony i nierozumiany, bardzo szybko zostaje „zasymilowany” przez grupy pseudokibiców. Zazwyczaj w takim momencie (przeżywania kryzysu osobistego, związanego na przykład z problemami rodzinnymi, trudnościami wieku dojrzewania, odrzuceniem rówieśniczym czy niepowodzeniami

<sup>25</sup> Ph. Zimbardo, *Serce i umysł...*, *op. cit.*

<sup>26</sup> Emotikony zaczerpnięte ze slangu młodzieżowego: umawianie się na melanż z marihuaną (madzia) i – prawdopodobnie – amfetaminą (A2 – „wciąganie”), picie :) –[III] wódki (C6), przy zapasach 1.5 litra alkoholu na osobę (nag) KMWTW – kto ma wiedzieć, ten wie.

szkolnymi) grupa „ziomków” – wyluzowanych, pochłoniętych ideą kibicowania czy hip-hopowego rymowania o doświadczeniach związanych ze społecznym wykluczeniem – okazuje się dla tego młodego człowieka jedynym wsparciem – staje się na tyle atrakcyjna, że „wrasta” w nią, przyjmując jej zasady i styl bycia. Więzy „braterskie”, lojalność, honor to substytuty braków, z jakimi mierzył się młody człowiek w swoim życiu. To także nadzieja na „bycie kimś” – zagubiony młody człowiek może nie dostrzegać jak bardzo nadzieja ta miesza się z iluzją.

Stopniowe włączanie nowego członka do grupy staje się procesem inicjacyjnym, zespalającym z innymi członkami – tajemnicą, lojalnością i byciem-w-grupie. Grupy pseudokibicowskie, dbając o hermetyczność, mają swoje rytuały wprowadzające nowych członków – wejście w strukturę odbywa się z „polecenia”, osoba wprowadzająca jest dla członków grupy gwarantem, że nie zostaną „sprzedani”. Bycie konfidentem jest jednym z najbardziej tępionych zachowań, niejeden członek grupy przyjął na siebie winę za chuligańskie wybryki innych, by nie zostać osądzonym przez grupę za donosicielstwo (lepiej wrócić z wyrokiem i mieć „szacun” wśród „ziomków”, niż za bycie konfidentem ukrywać się przed wymierzeniem kary przez grupę). Wprowadzanie nowej osoby do grupy zwykle staje się okazją, by zrobić „ściepę na temat”, nowy „ziomus” może nie mieć środków, trzeba mu pokazać jak działa solidarność grupy. W takich momentach nie jest ważne, że ta „solidarność” nie jest za darmo – przyjdzie czas, że trzeba będzie się wykazać: zdobyć pieniądze na „używanie”, udowodnić, że jest się z grupą (przejsć próbę, która włącza ostatecznie w bycie-w-grupie, dopełnić wspólnie przestępstwo; siła tej tajemnicy jednoczy i nie pozwala zdradzić, zamyka też drogę wyjścia z grupy).

Opisując rytuały „przejścia” A. van Gennep zauważył, że istotą włączenia nowej jednostki do grupy jest nadanie jej statusu<sup>27</sup>. Dla kogoś, kto – poprzez wykluczenie – był dotychczas „nikim”, jest to niezwykle nobilitujące znaczenie: bycia w grupie (stawania się kimś).

Związane z procesem „wrastania” w grupę rytuały to nie tylko sposoby wprowadzania nowej jednostki do społeczności i ustrukturyzowanie jej „członkostwa” poprzez nadanie statusu, roli i miejsca w hierarchii grupowej. To także budowanie przywiązania, integracja oraz utrzymywanie kontroli nad jej zachowaniem (wiązanie i podporządkowywanie). Każdy typ kontroli grupowej wyposażony jest w sankcje podtrzymujące konformizm jednostek wobec reguł grupowych – w przypadku grup osiedlowych mechanizmy kontroli mogą być znacznie bardziej dotkliwe dla jednostki (eksperymentowanie ze środkami psychoaktywnymi wiąże się ze splatą „zobowiązań” wobec tych, którzy dotychczas częstowali, długi rosną intensywniej, gdy organizm zdążył uzależnić się i oprócz zapłaty za poprzednie transakcje trzeba płacić także za bieżące; brak wsparcia ze strony innych osób może w takim momencie być dla młodego człowieka decydujący – bywa, że to początek wchodzenia na drogę przestępczą

<sup>27</sup> A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006, s. 45.

związaną z produkcją i handlem narkotykami lub kradzieżami i rozbojami, by zdobyć pieniądze na używki).

Prócz lojalności wobec „ziomków”, grupa wiąże także poprzez przyjęty styl bycia i uczestniczenie w życiu „poza” (prawem, społeczeństwem, normami) – sięganie po używki, eksperymentowanie z substancjami psychoaktywnymi, „wykazywanie się” poprzez czyny zabronione (graffiti, „ustawki”, „wjazdy”, napaści z nożem, zdobywanie pieniędzy w przestępczy sposób na przykład przez kradzieże czy rozboje) zamykają na innych – „obcych”. Posługiwanie się slangiem zrozumiałym tylko dla wtajemniczonych, selekcjonowanie kontaktów, unikanie osób spoza środowiska, częste zmienianie numerów telefonów czy wreszcie ukrywanie się przed wymiarem sprawiedliwości tworzą specyficzny, niedostępny dla innych krąg. Świadomość, że podejmowane działania są zabronione prawem i dezaprobowane społecznie przynosi doświadczenie izolacji społecznej i zamknięcia w grupie osób o podobnym naznaczeniu. Takie alienowanie się społeczne zamyka horyzonty poznawcze i prowadzi do wartościowania doświadczeń życiowych przez pryzmat grupowych celów wyłącznie. Doświadczenie bycia-w-świecie zamienione zostaje na uczenie się bycia-pozza-światem (bycia-w-wykluczonej grupie).

### **Syndrom „niewidoczności”.**

#### **Dlaczego osiedlowe „zło” ma kaptur?**

Jak pokazały badania przeprowadzone przez Ph. Zimbardo, ludzie nie akceptują osób, których tożsamości nie znają, bywają nawet wrogo nastawieni wobec tych, z którymi nie dzielą żadnej tożsamości (Zimbardo wskazuje jako przykład dzieci, które przebywając w parku rozrywki biją bez powodu osoby przebrane za postaci z bajek)<sup>28</sup>.

Co ciekawe, badania analizujące strach przed przestępczością i odnoszące się do tzw. poczucia bezpieczeństwa nie wskazują, aby ludzie obawiali się anonimowych grup „bandytów w kapturach” – wśród wymienianych przez respondentów zagrożeń są raczej „piraci drogowi”, brawurowo jeżdżący kierowcy<sup>29</sup>. W reportażach, na forach i dyskusjach publicznych natomiast problem zamaskowanych osób pojawia się nadzwyczaj często – nawet, jeśli osoby wyrażające opinię o strachu nie zetknęły się z żadną zaczepką ze strony chuliganów i nie potrafią sprecyzować dlaczego się obawiają, to jednak wymieniają taki właśnie element życia na osiedlach jako „zagrożający”. Znamienne jak łatwo dyskurs publiczny i opinia publiczna podlegają modelowaniu przez medialne przekazy – jeszcze dwa lata temu mówienie o „piratach drogowych” jako zagrożeniu nie pojawiało się w ogóle, gdy zaczęto nagłaśniać przypadki utraty prawa jazdy

<sup>28</sup> Ph. Zimbardo, *Serce i umysł...*, *op. cit.*

<sup>29</sup> *Polskie Badania Przestępczości*, VII Edycja.

przez brawurowo jeżdżących kierowców, problem takiego zagrożenia pojawił się w świadomości społecznej. Podobnie wydaje się funkcjonować w społecznym odbiorze problem pseudokibiców w kapturach.

Można zastanawiać się dlaczego młodym ludziom należącym do grup osiedlowych zależy na byciu „niewidocznym”, dlaczego kaptur nałożony na głowę aż po oczy stał się nieodłączonym atrybutem pseudokibica?

W pierwszej kolejności potrzeba bycia anonimowym może być odczytywana w sensie dosłownym – gdy ktoś dopuszcza się zachowań nieakceptowanych społecznie, życie jego wymaga bycia czujnym, to ciągle poczucie „zagrożenia” i ukrywanie się (przed organami ścigania czy przed tymi, którzy mogą odkryć prawdę – przed świadkami). Jest to zatem potrzeba ucieczki przed identyfikacją, ukrycia tożsamości „sprawcy” (patologicznego zachowania czy czynu karalnego).

Z punktu widzenia tożsamości nadanej, można powiedzieć, że taka anonimowość to także moc – gdy w świadomości społecznej człowiek w kapturze (szaliku nałożonym na twarz czy kominiarce) utożsamia chuligana czy bandytę, a zamaskowanie staje się niemal synonimem zła, gdy ludzie boją się zamaskowanych osób, wystarczy tylko wykorzystać te atrybuty, by wzbudzać respekt czy strach (a zatem poczuć się lepiej, mocniej – przez samo tylko przyjęcie na siebie „roli złego”).

Ale „niewidoczność” człowieka zamaskowanego to także wymiar symboliczny. Nałożony kaptur, spuszczone w dół głowa to z jednej strony symbolicznie zawężone pole widzenia, brak perspektyw, wizja świata skoncentrowana na patrzeniu „tu i teraz”, z drugiej natomiast – to także samotność, wpisana w życiowy skrypt „przegrywania życia” przez młodego człowieka. Scenariusz bycia niewidocznym i nieważnym realizuje się w różnych sytuacjach jego życia. Niewidoczny staje się w domu, gdy rodzice udają, że dziecka nie ma – nikt nie pyta, jak minął mu dzień, nie interesuje się tym, co czuje, aż wreszcie gdy coraz częściej wymyka się do „ziomków” przez nikogo niezauważany, a potem – także bez jakiegokolwiek zainteresowania – wraca późną nocą pod wpływem alkoholu, szukając granic obojętności. W rodzinach alkoholików niewidoczność ma także wymiar życia wśród pozorów – udawania że nie ma problemu, wyczekiwania, że tym razem ojciec nie wróci pijany, zaprzeczania, że całe życie rodziny organizuje się wokół alkoholizmu oraz bycia dzieckiem „niewidzialnym” (dziecko to czuje się niegodne miłości i zainteresowania, zajmuje się samo sobą, by nie sprawić kłopotu innym, najchętniej zniknęłoby, przejmuje odpowiedzialność za samopoczucie innych). Niewidoczny jest wśród rówieśników, którzy mają więcej – markowe ubrania i „hajs”, który pozwala im być widzialnymi. Niewidoczny zaczyna być także w szkole – gdy nie radzi sobie z nauką, zepchnięty zostaje do „niewidzialności” (komunikaty, jakie otrzymuje od nauczycieli to najczęściej „siedź cicho i nie przeszkadzaj tym, którzy są zdolni – którzy „istnieją”).



## **Dodać moc nie-mocy to prze-moc. Jak przemoc nie-moc, by zyskać moc?**

Młody człowiek, uwikłany w zbiorową niedojrzałość, stając przed wymiarem sprawiedliwości z powodu popełnionych czynów karalnych, często po raz pierwszy w życiu konfrontowany jest z wyborem boleśnie indywidualnym – przyjąć warunki narzucone przez społeczeństwo (wypełnić obowiązki probacyjne) czy nadal podążać za zbiorowym instynktem, aż do ostatecznej konieczności poddania się izolacji penitencjarnej.

Otrzymanie szansy na realizowanie zmiany (resocjalizacji) młodego człowieka w warunkach tzw. „wolności kontrolowanej” stawia przed kuratorem sądowym i instytucjami współpracującymi zadanie wypracowania takiego modelu resocjalizacyjnego, który umożliwi młodocianemu skazanemu nabywanie umiejętności (kompetencji), konstruowanie i rekonstruowanie wiedzy i doświadczeń poprzez uczestnictwo w dialogu znaczeń.

Obowiązki probacyjne nakładane na sprawców przestępstw, którzy ukończyli 17 rok życia, często zakreślają obszar działań resocjalizacyjnych w kwestiach takich, jak obowiązek naprawienia szkody, powstrzymanie się od kontaktu z pokrzywdzonym lub przebywanie w określonym środowisku lub miejscu, konieczność poddania się terapii odwykowej, obowiązek znalezienia pracy lub uczęszczania do szkoły czy wykonanie prac społecznych. Obszar wymagający rekonstrukcji doświadczeń jest jednak znacznie bardziej rozległy. Jak zauważa J. Siemionow, „osoby niedostosowane społecznie utrzymują wrogi, zafalszowany obraz otaczającej rzeczywistości, który gromadzą w tzw. skryptach, a te z kolei wyznaczają jakość reakcji na bodźce świata zewnętrznego”<sup>30</sup>. Zmiany wymagają także relacje z otoczeniem – tym najbliższym, jak rodzina, grupa rówieśnicza czy szkolna, ale również tym szerszym – w zakresie podejmowania i wywiązywania się z ról i wyzwań społecznych. Jest to zadanie równie trudne, jak resocjalizacyjne dotykane sfery osobowości skazanego – nierzadko opór środowiska związany z próbami włączenia skazanego w pełny wymiar życia społecznego przynosi znaczące piętno w traktowaniu młodego człowieka stawiając go na marginesie społeczeństwa. Truizmem staje się mówienie o konieczności wyrównywania szans (edukacyjnych, rozwojowych, zawodowych, społecznych – etc.) i zapobiegania wykluczeniu społecznemu. Mimo to, wciąż jeszcze powszechne są sytuacje, gdy „człowiek z wyrokiem”, z powodu niskich kompetencji społecznych i zawodowych, jest marginalizowany i stygmatyzowany – raz naznaczony etykietą „niedostosowanego”, wykluczony zostaje z życia lokalnej wspólnoty, nie otrzymując szansy na konstruktywny powrót do niej.

Znaczącym paradygmatem wychodzącym naprzeciw potrzebom readaptowania społecznego młodego człowieka jest (re-)edukacja inkluzyjna. Wskazuje

<sup>30</sup> J. Siemionow, *Możliwości oceny oddziaływań resocjalizacyjnych prowadzonych wobec nieletnich*, „Probacja” 2010, nr 2.

bowiem nie tylko na konieczność zmiany jednostki, ale również środowiska, które przystosowuje się do nowej sytuacji, wraz ze zmieniającą się jednostką. Celem działań inkluzyjnych jest zatem stworzenie takiej konfiguracji warunków społecznych, które umożliwią młodemu człowiekowi włączenie się w konstruktywne podejmowanie ról społecznych. Idea takich działań zakłada, że nie jest to więc „wtłaczanie” młodego człowieka w odrzucone przez niego role i tworzenie mu iluzorycznych warunków rozwojowych, ale rzeczywiste działanie, które wydobywa indywidualny potencjał jednostki i buduje jej relacje społeczne ze środowiskiem integrując w procesach rozwojowych.

Jak konkluduje A. Balandynowicz, „zmiany jakościowe systemu o charakterze strukturalnym wymagają równoczesnych działań strategicznych na poziomie przedmiotu tychże zmian, rozumianego jako mikroukład społeczny, struktur organizacyjnych oraz otoczenia społecznego”<sup>31</sup>.

Zmiany świadomości społecznej przychodzą najtrudniej, jednak – „lawina bieg od tego zmienia, po jakich toczy się kamieniach”<sup>32</sup>.

## **VIOLENCE – A MONOLOGUE OF WEAKNESS. INCLUSIVE ROLE OF THE SOCIETY IN THE REINTEGRATION OF THE EXPERIENCE OF A (JUVENILE) HOOLIGAN CONVICTED FOR HOOLIGANISM**

### ***Abstract***

*Socialization and adaptation processes associated with the preparation of individuals to perform social roles, in the context of permanently changing reality, represent one of the most important challenges of civilization and culture.*

*Young men sometimes, attempting to achieve their objectives, cannot cope with developing their development competences on their own. They often also do not get help of their environment. As a result, they happen to grow into environments of housing estate hooligans – they become football hooligans, commit criminal offenses. Being brought to justice, paradoxically, they are given a chance – for social rehabilitation.*

*Is it possible to reconstruct the role of the “bad one” and reorganize the identity of a young man in such a way as to effectively include him in a society? What is the phenomenon of the so-called football hooliganism from the perspective of the process of social (re)adaptation? Can the local environment of the convicted be conducive to his inclusive reintegration based on the dialogue of meanings?*

<sup>31</sup> A. Balandynowicz, *Probacyjny model kurateli sądowej w Polsce*, „Probacja” 2009, nr 3-4, s. 81.

<sup>32</sup> Cz. Miłosz, *Traktat moralny*, Waszyngton 1947.